

DWUMIESIĘCZNIK

Mozaika Berdyczowska

NR 2 (115)

MARZEC-KWIECIEŃ 2014 ROKU

W TYM NUMERZE:

Lepsza Polska
w lepszej Europie

str. 2

To nie my zaczęliśmy się
posługiwać przemocą

str. 8 – 9

Żytomierski Obwodowy
Związek Polaków na Ukrainie
obchodzi 25-lecie

str. 10 – 11

Kanonizacja Jana XXIII
i Jana Pawła II

str. 12 – 13

Юзеф Пілсудський
у Бердичеві

str. 19



Berdyczów, marzec 2014.
Pomnik Tarasa Szewczenki.

Zdjęcie L. Werwińskiej.

Szanowni Państwo
Z okazji zbliżających się Świąt
Wielkiej Nocy
życzę aby Wielkanoc ogarnęła
Państwa szczególną tradycją
i nowymi szczęśliwymi
przeżyciami,
Ale przede wszystkim by
Wielkanoc
umocniła Waszą wiarę,
podniosła na duchu
i nappełniła Wasze serca
radością.

Z najserdeczniejszymi
podziękowaniami za
dotychczasową współpracę.

Z poważaniem,
Edyta Niedźwiedzka
wicekonsul
Wydział ds. Współpracy z
Polakami na Ukrainie,
Prawnych i Opieki Konsularnej
**Konsulat Generalny RP
w Winnicy**



Piękne są święta i każdy z nas je ma.
Jedni w oddali, inni przy jednym stole.
Lecz najważniejsze,
bysmy zawsze pamiętali o sobie.
**Zdrowych i pogodnych Świąt
Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego nastroju,
serdecznych spotkań z
najbliższymi
oraz Wesołego Alleluja życzy**

Dorota Maciejuk
Biblioteka Narodowa
w Warszawie

Opinie publiczne

Lepsza Polska w lepszej Europie

10. rocznica przystąpienia Polski do Unii Europejskiej uświadcznia, jak wiele przez ten czas zmieniło się na lepsze i jak się nadal zmienia.



25 maja Polacy po raz trzeci wybierali swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego (pierwszy raz miało to miejsce w maju 2004 roku – tuż po przystąpieniu do Unii Europejskiej, drugi w 2009 roku). Wybory te to ważny egzamin dojrzałości tak obywatelskiej, jak i europejskiej. Jak bowiem pokazuje doświadczenie obecności w strukturach europejskich, integracja wyszła na dobre wszystkim biorącym w niej udział krajom i społeczeństwom.

Wspólny europejski marsz rozpoczął się 1 stycznia 1958 roku. Wtedy sześć krajów: Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemiecka Republika Federalna i Włochy, powołało do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą organizację wspólnego rynku, którą stopniowo rozszerzano i udoskonalano, aż w końcu przyjęła obecny kształt Unii Europejskiej. Jej 28 państw członkowskich co pięć lat wybiera organ przedstawicielski Parlament Europejski. W liczącym 765 deputowanych parlamencie Polska ma 51 posłów.

Tegorocznym wyborom polskie media poświęciły bardzo wiele uwagi. W analizach powszechnie podkreślano, że coraz więcej ważkich decyzji, dotyczących również Polski, podejmowanych jest podczas wspólnych obrad Parlamentu Europejskiego w Brukseli lub Strasburgu. Dość powiedzieć, że 60 proc. polskich ustaw ma swoje źródła w regulacjach unijnych. Regulacje te dotyczą praktycznie wszystkich dziedzin życia. Dlatego tak ważne jest, by w europarlamencie zasiadali godni i kompetentni reprezentanci nie tylko z Polski, ale i z całej Europy. Doświadczeni i pracowici, a także wrażliwi na sytuację środowisk najbardziej potrzebujących i wymagających szczególnego wsparcia.

Ponad 80 proc. Polek i Polaków docenia rolę i znaczenie Unii Europejskiej dla teraźniejszości i przyszłości swojego kraju. Wie, że w lepszej Europie także i Polsce

wiedzie się i będzie się wiodło lepiej. Współczesny świat jest bowiem tak mocno ze sobą powiązany, że o bezpieczeństwo ekonomiczne, społeczne, energetyczne, ekologiczne, żywnościowe, militarne i wszelkie inne najlepiej jest zabiegać wspólnie, w ramach Unii Europejskiej czy podobnych międzynarodowych organizacji i sojuszy. I choć rozumiem tak, jak wspominałem, przytłaczająca większość mieszkańców Polski, w kampanii wyborczej ujawnili się politycy i kandydaci na eurodeputowanych o zgoła odmiennych poglądach. Głosili oni, że jeżeli znajdą się w gronie wybranych, to w Brukseli będą dążyli do rozsadzenia Unii od środka, ponieważ przyszłość upatrują tylko w rozwoju i umacnianiu państwowości czysto narodowej. Ta opinia nie tylko w Polsce jest jednak marginalna.

Nad Wisłą podkreśla się, że dzięki wejściu Polski do Unii Europejskiej włączeniu jej w krwiobieg Europy, otwarciu rynków, upowszechnieniu zasad demokracji i swobód obywatelskich, potężnemu zasilaniu budżetu krajowego funduszami unijnymi – nastąpiło wyraźne przyspieszenie rozwoju gospodarki, infrastruktury i rolnictwa wyraźniejsze niż kiedykolwiek w przeszłości – a dochód na jednego mieszkańca osiągnął 65 proc. średniego poziomu unijnego, podczas gdy do niedawna wynosił tylko około 50 proc. W sytuacji, gdy na lata 2014-2020 ogólny poziom wydatków w Unii obniżył się, w przypadku Polski dotacje unijne są wyższe niż w latach 2007-2013. To ma swoją wymowę. I mobilizuje władze i społeczeństwo do wysiłku i racjonalnego wykorzystania istniejących możliwości.

10. rocznica przystąpienia Polski do Unii Europejskiej uświadcznia, jak wiele przez ten czas zmieniło się na lepsze i jak się nadal zmienia. Dlatego w Polsce dokłada się starań, by kraj był liderem rozwoju w tej części Europy, budował dobre i partnerskie relacje gospodarcze, polityczne i kulturalne ze wszystkimi sąsiadami co nie zawsze przychodzi łatwo i prosto a Ukrainie służył doświadczeniem zdobytym w toku integracji z Europą Zachodnią. Polska czyni też co tylko może, aby przyczynić się do zachowania przez Ukrainę integralności.

Eugeniusz Jabłoński,
Warszawa.

Wydarzenia

Zakaz wjazdu na teren Ukrainy jest represją za korzystanie przez niezależnego dziennikarza z konstytucyjnego prawa do wolności słowa i wyrażania poglądów na terytorium Rzeczypospolitej Polski, której jest obywatelem. - Wyrażam nadzieję, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, któremu przekażę to oświadczenie, podejmie w tej sprawie interwencję. Sprawa ma bowiem wymiar nieuzasadnionej sztykany wobec obywatela polskiego i równocześnie represji za korzystanie z wolności słowa – pisze Marcin Halaś w oświadczeniu. - Sprawa ma także wymiar ludzki. Uniemożliwiono mi odwiedzić u ciężko chorego członka najbliższej rodziny. Ze stempla wbitego do mego paszportu wynika, że zakaz wjazdu obowiązuje do 11 października 2016 roku – informuje polski dziennikarz i publicysta tygodników: „Warszawska Gazeta”, „Polska Niepodległa” oraz miesięczników: „Uważam Rze” i „Zakazana Historia”.

Ukraińskie represje wobec polskiego dziennikarza

Oświadczenie.

17 kwietnia 2014 na przejściu granicznym Krakowiec/Korczowa funkcjonariusze ukraińskiej Straży Granicznej wręczyli mi decyzję o zakazie wjazdu na terytorium Ukrainy. Stempel z zakazem wbito również do mego paszportu. Jechałem z prywatną wizytą do Lwowa, aby spędzić tam Święta Wielkanocne w gronie najbliższej rodziny.

W ciągu ostatnich 5 lat przebywałem na Ukrainie dwukrotnie: od 12 do 15 października 2012 roku w Żytomierzu jako członek delegacji województwa śląskiego na V Festiwal Kultury Polskiej w Żytomierzu, na oficjalne zaproszenie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie oraz od 14 do 17 października 2011 roku w Piotrowcach Dolnych koło Czerniowiec jako członek delegacji śląskich górników na poświęceniu kościoła pw. Przemienienia

Pańskiego w Piotrowcach Dolnych.

Nie przekroczyłem więc terminu pobytu na Ukrainie w ruchu bezwizowym (90 dni). Na Ukrainie nie popełniłem również żadnego wykroczenia, nie byłem legitymowany przez tamtejszą milicję.

W takim wypadku zakaz wjazdu wydaje się konsekwencją mojej działalności pisarskiej i publicystycznej uprawianej w Polsce. Jestem autorem książki „Oddajcie nam Lwów” (Warszawa, wyd. Bollinari, 2012) oraz licznych artykułów prasowych, w których negatywnie wyrażam się na temat odrodzenia na Ukrainie banderowskiego nacjonalizmu i podnoszenia jego do rangi mitu państwowotwórczego.

Warto dodać, że w swoich publikacjach nigdy nie stawiałem postulatu zmiany granic państwa ukraińskiego. Książka „Oddajcie

nam Lwów” dotyczy rewindykacji Lwowa dla polskiej kultury, tożsamości i historii. Pokazuje również przypadki fałszowania na Ukrainie historii oraz wskazując zachowania antypolskie, od jakich – niestety – nie jest wolna część elit na terytorium tzw. zachodniej Ukrainy. Warto podkreślić, iż takich sądów nie wypowiadałem publicznie w czasie moich wizyt na terenie Ukrainy.

Zakaz wjazdu na teren Ukrainy jest więc represją za korzystanie przeze mnie z konstytucyjnego prawa wolności słowa i poglądów na terytorium Rzeczypospolitej Polski, której jestem obywatelem.

Wyrażam nadzieję, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, któremu przekażę to oświadczenie, podejmie w tej sprawie interwencję. Sprawa ma bowiem wymiar nieuzasadnionej sztykany wobec obywatela polskiego i równocześnie represji za korzystanie z wolności słowa.

Sprawa ma także wymiar ludzki. Uniemożliwiono mi odwiedzić u ciężko chorego członka najbliższej rodziny. Ze stempla wbitego do mego paszportu wynika, że zakaz wjazdu obowiązuje do 11 października 2016 roku.

Marcin Halaś.

Publicysta tygodników: „Warszawska Gazeta”, „Polska Niepodległa” oraz miesięczników: „Uważam Rze” i „Zakazana Historia”.



Kronika miejska

• Wymiana elit kierowniczych w rejonie berdyczowskim

Zwolnienie ze stanowiska przewodniczącego Berdyczowskiej Państwowej Administracji Rejonowej Włodzimierza Zbaraskiego przez aktywistów Samoobrony zapoczątkowało rotację kadrowe, które powinny całkowicie zmienić rzeczywistość rejonu i jego mieszkańców. W Radzie Rejonowej zlikwidowano frakcję Partii Regionów, a wykonujący obowiązki prezydenta Ukrainy Aleksander Turczynow wyznaczył nowego przewodniczącego Berdyczowskiej Administracji Rejonowej. Posadę stracił także wiceprzewodniczący Rady Rejonowej Fedor Kulibaba, w związku ze złym stanem zdrowia i przejściem na emeryturę.

• Nowy przewodniczący berdyczowskiej administracji rejonowej

Obsada stanowiska przewodniczącego Berdyczowskiej Państwowej Administracji Rejonowej nie obyła się bezkonfliktowo. Spór powstał, gdy nowy gubernator obwodu żytomierskiego Sidor Kizin ze Swobody zapragnął, by stanowisko to objął jego partyjny kolega Aleksy Pobereżnyj. Wielu aktywistów rejonu berdyczowskiego uważało, że Pobereżnemu brakuje doświadczenia, by kierować RAP. W celu uregulowania sytuacji gubernator obwodu spotkał się z mieszkańcami okolic Berdyczowa i przedstawicielami Samoobrony, a także wysłuchał opinii obywateli. W efekcie Aleksander Turczynow powołał na przewodniczącego Berdyczowskiej Państwowej Administracji Rejonowej Wadima Sinielnikowa,

Kronika miejska

przedsiębiorcę prywatnego w branży usług poligraficznych. Sinielnikow, urodzony w 1969 r. mieszkaniec Berdyczowa, jest absolwentem Żytomierskiego Uniwersytetu Technologicznego.

• Rodzina Góralskich najbardziej usportowiona w obwodzie

W Berdyczowie dokłada się wielu starań, by popularyzować zdrowy styl życia. Sprzyjają temu miejscowa szkoła sportowa i berdyczowskie centrum „Sport dla wszystkich”. Ta działalność przynosi efekty. Okazało się bowiem, że w naszym mieście żyją nie tylko utalentowani sportowcy, lecz także całe rodziny, które regularnie uprawiają sport. Wzorem dla wszystkich może stać się rodzina Góralskich, która zwyciężyła w konkursie „Tato, mama, ja – rodzina sportowa”. Na początku kwietnia w Szkole Ogólnokształcącej Nr 17 odbyły się zawody o puchar najbardziej sportowej rodziny miasta, w których wzięło udział kilka berdyczowskich rodzin. Pierwsze miejsce zajęła rodzina Góralskich, która następnie pojechała bronić honoru miasta na zawodach obwodowych w Korosteniu. Stamtąd Góralscy wrócili jako zwycięzcy i teraz będą reprezentować obwód żytomierski w ogólnoukraińskich zmaganiach sportowych.

• Plaga bezpańskich psów

Bardzo bolesny problem naszego miasta jest nadal nierozwiązany. Chodzi o bezpańskie psy, których populacja z każdym rokiem się powiększa. Szczekające, wyjące albo pokładające się na ulicach zgraje czworonogów terroryzują mieszkańców: gryzą przechodniów, rzucają się pod koła

Kronika miejska

samochodów, nie dają w nocy spać i stale przypominają berdyczowianom o swojej obecności. Czy władze miejskie robią coś, by rozwiązać ten bolesny problem, trudno powiedzieć. Istnieje co prawda niedokończone schronisko dla psów należące do przedsiębiorstwa komunalnego „Berdyczówkomunserwis”, którego pracownicy mają się zajmować wyłapywaniem zwierząt. Jest klinika weterynaryjna, która wzięła na siebie obowiązek nieodpłatnej sterylizacji pojmanych czworonogów, które są po zabiegu wypuszczane na wolność. Ale to nie rozwiązuje sprawy. Bo choć system ten działa już od kilku lat, walęśających się po ulicach bezpańskich psów nie ubyło. Teraz władze pokładają nadzieję w nowych zamkniętych pojemnikach na śmieci, co ma pozbawić czworonogi dostępu do żywności. Jednak efekt może być taki, że miastu przybędzie agresywnych, bo głodnych bezpańskich zwierzątek.

Z tym problemem zmagają się nie tylko Berdyczów, ale i inne miasta obwodu żytomierskiego. W Olewsku na przykład zarząd miejski obiecuje płacić po 30 hrywien za każdego psa zaprowadzonego na sterylizację. Ale w Berdyczowie ten pomysł nie wypalił. Przede wszystkim dlatego, że ta działalność wymaga systematyczności, której miejscowe władze nie były w stanie zapewnić. Co prawda od kilku lat istnieje na razie na papierze projekt budowy schroniska dla bezpańskich zwierząt, ale by go wprowadzić w czyn, potrzeba 2 000 000 hrywien, którymi budżet miejski nie dysponuje.

• W Berdyczowie płoną busy

Biorąc pod uwagę sytuację w kraju, mieszkańcy Berdyczowa nie czują się całkiem bezpiecznie. Istnieje bowiem groźba, że płomień separatyzmu dotrze i do naszego miasta. I chociaż trudno sobie wyobrazić powiewające nad berdyczowskimi urzędami rosyjskie flagi, ludzie powinni być przygotowani na ewentualne niepokoję. Tym bardziej że są one na rękę tym, którzy chcą je wykorzystać, by zemścić się na swoich wrogach. Przykładem takiego działania może być pożar trzech autobusów, jaki wybuchł jednej nocy obok wejścia do przedsiębiorstwa transportowego. Najpierw zapalił się bus, który stał pośrodku. Pożar zaczął się w tylnej jego części, gdzie samo z siebie nic nie może się zapalić. Potem ogień



Zdjęcie L. Wermińskiej.

Kronika miejska

Kronika miejska

Kronika miejska

Kronika miejska

przerzucił się na dwa sąsiednie autobusy.

Na razie przyczyna pożaru nie jest znana.

• Sukcesy sportowców berdyczowskich

Do ukraińskiej drużyny lekkoatletycznej dołączyła nasza rodaczka Ludmiła Kowalenko, która ma na swoim koncie wiele zwycięstw i osiągnięć sportowych. Niedawno Ludmiła Kowalenko wróciła z Londynu, gdzie po raz pierwszy brała udział w maratonie Virgin Money London Marathon. Chociaż tym razem nie trafiła do grupy liderów, na mecie była dziesiąta, co też jest dobrym wynikiem, zważywszy na wielką liczbę uczestników.

Berdyczów może poszczycić się jeszcze jednym zwycięstwem sportowym. Bokser Oleg Czulaczew zdobył drugie miejsce i srebrny medal w zawodach bokserskich o puchar Ukrainy.

**• Wystawa fotograficzna
Kwiecień 86-go. Echa.**

Od 13 kwietnia w muzeum berdyczowskim można oglądać wystawę fotograficzną „Kwiecień 86-go. Echa”, poświęconą katastrofie czarnobylskiej. Prezentowane są na niej zdjęcia dwóch młodych fotografów Olega Syłki i Aleksiego Carapajewa, którzy osobiście odwiedzili strefę zamkniętą. Dzięki nim zwiedzający wystawę mogą zobaczyć, jakie skutki przyniosła katastrofa czarnobylska, jak wygląda martwe miasto dzisiaj. Organizatorem wydarzenia jest zrzeszenie społeczne Fundacja Fotograficzna, powstałe rok temu przy wsparciu deputowanej do Rady Najwyższej Anżeliki Łabuńskiej.

Jeszcze w zeszłym roku, kiedy w muzeum pokazywano tę wystawę po raz pierwszy, organizatorzy zapowiadali, że realizacja projektu jest przewidziana na kilka lat, ponieważ Oleg Syłka i Aleksy Carapajew wykonali ponad 15 tysięcy zdjęć, których nie można umieścić w jednej sali.

• Samochód z Doniecka bez numerów

9 kwietnia w Berdyczowie Inspekcja Drogowa i samoobrona zatrzymały dżipa z Doniecka. Powodem zatrzymania był brak numerów rejestracyjnych. W samochodzie znaleziono bałakławę (zrobione na drutach nakrycie głowy w kształcie kominiarki), pistolet traumatyczny, wyroby ze złota, a także wielką liczbę czeków z lombardów Ukrainy Wschodniej. Kierowca, mieszkaniec

Kronika miejska

Doniecka, i jego pasażerka zostali zabrani na posterunek milicji w celu ustalenia danych osobowych i wyjaśnienia okoliczności ich podróży przez nasze miasto.

• Polityczne życie Berdyczowa

W naszym mieście jest wiele organizacji społecznych. Niektóre z nich działają aktywnie, ale większość istnieje tylko na papierze. Władze miejskie już kilka razy próbowały je zjednoczyć w jedną Radę Społeczną, która by działała przy urzędzie miasta. Jednak bezskutecznie. I choć komitet wykonawczy zapewnia, że Rada Społeczna może powstać w każdej chwili, jak na razie przewodniczący organizacji nie wykazują należytej aktywności w tym kierunku i nie spieszą się do niej wstępować. Za to pod adresem władz nadszedł apel od jednej z partii politycznych, by w składzie Rady Społecznej mogły się znaleźć ugrupowania polityczne. I choć wcześniej ustalono, że Rada Społeczna powinna być ciałem apolitycznym, to biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację, członkowie komitetu wykonawczego zdecydowali się pozwolić partiom zaangażować się w Radę Społeczną.

• Berdyczów skracca sezon grzewczy

W związku z tym, że większość gazu, z którego korzystają mieszkańcy Ukrainy, pochodzi z Federacji Rosyjskiej, która wystąpiła jako agresor w stosunku do Ukrainy, powstaje pytanie o niezależność gazową naszego państwa. Być może w najbliższej przyszłości korzystanie z tego paliwa znacznie się zmniejszy. W Zarządzie Miejskim już są prowadzone negocjacje w sprawie wcześniejszego zakończenia sezonu grzewczego. Na razie graniczną datą jest 15 kwietnia, ale jeżeli pogoda pozwoli, sezon grzewczy może zakończyć się wcześniej.

• Autobus pełen broni

25 lutego aktywiści Majdanu z granicznego posterunku zatrzymali niezwykle kolumnę pojazdów składającą się z trzech samochodów milicyjnych i autobusu wypełnionego bronią. O tym, dokąd zmierzał ów transport, złapani przewoźnicy na razie milczą. Na wszelki wypadek broń została przekazana berdyczowskim milicjantom, którzy prowadzą śledztwo w tej sprawie. Teraz w obwodzie żytomierskim ogłoszono miesiąc dobrowolnego oddawania broni, materiałów wybuchowych i zasobów

Kronika miejska

Zdjęcie L. Wermińskiej.

specjalnych (pistoletów gazowych, rewolwerów, środków dla kul gumowych), które można przekazywać do urzędów spraw wewnętrznych.

**• Modlitwa w intencji
Niebiańskiej Sotni**

We wszystkich miastach odbywają się imprezy upamiętniające bohaterów Majdanu i Niebiańskiej Sotni. Ich imionami są nazywane ulice, odsłaniane są pomniki i obeliski ku ich czci. Ich twarze i nazwiska zna teraz każdy. W niedzielę 2 marca w Berdyczowie na placu Centralnym odbyła się msza święta, w której wzięli udział kapłani różnych wyznań. Odrzuciwszy wzajemne nieporozumienia, wspólnie modlili się w intencji poległych bohaterów Majdanu. Księża nawoływali do pokoju i ostro potępiali egoizm, który tkwi w każdym z nas. Pomodlić się za zmarłych przyszło wielu mieszkańców Berdyczowa. Przybyli zarówno zwykli ludzie, którzy stali obok poległych bohaterów na Majdanie, jak i przedstawiciele Samoobrony, mer Berdyczowa Wasyl Mazur, asystent deputowanej do rady Najwyższej Ukrainy Anżeliki Łabuńskiej, Włodzimierz Ponomarczuk, radni miasta, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych. Msza trwała ponad dwie godziny. Po zakończeniu nabożeństwa obecni mogli zapalić świece i położyć kwiaty obok wizerunków bohaterów Niebiańskiej Sotni.

Opracowała
Larysa Wermińska

Kronika miejska**Kronika miejska****Kronika miejska**

Wydarzenia w Polsce

• **Wzrasta zaufanie do polskich banków**

Według najnowszego badania zrealizowanego przez TNS Polska dla ZBP na przełomie marca i kwietnia bieżącego roku, w ciągu minionego roku wzrosły zarówno reputacja sektora bankowego jak i deklarowane przez Polaków zaufanie do banków. 60% dorosłych respondentów pytanych o to czy mają zaufanie do swojego banku odpowiada twierdząco. Takiego samego zdania jest także 95% ankietowanych przedsiębiorców. W opinii społeczeństwa, bank, z którego usług korzystamy zajmuje czołowe miejsce na liście instytucji zaufania publicznego. Taki pogląd podziela 60% ankietowanych. To o 3 punkty procentowe więcej niż w pomiarze zrealizowanym w roku ubiegłym. Analogiczne wskazania obserwujemy również wśród przedsiębiorców. Aż 95% z nich deklaruje zaufanie do banku, z którego korzysta ich firma. Bardzo wysoko w obu grupach został oceniony także Narodowy Bank Polski, do którego zaufanie deklaruje odpowiednio 54% i 84% ankietowanych. Zgodnie z wynikami badania, osobiste doświadczenie w relacji z bankiem odgrywa bardzo ważną rolę w ocenie instytucji finansowych. Klienci banków oceniają je lepiej niż ogół społeczeństwa, deklarując także wyższy poziom zaufania. Połowa Polaków uważa, że o bankach mówi się dobrze wśród ich znajomych i rodziny. Przeciwnego zdania jest co piąty ankietowany. Dobrą i bardzo dobrą opinię o bankach ogółem ma 46% Polaków. Źle ocenia je jeden na dziesięciu. Cały polski sektor bankowy zaskarbił sobie zaufanie 50% opinii publicznej i 70%

Wydarzenia w Polsce

przedsiębiorców. Jednocześnie, narasta przekonanie, że nie wszystkie banki zasługują na zaufanie w takim samym stopniu. Taki pogląd jest bliski 60% ankietowanych. 87% badanych twierdzi, że wybór danego banku był dla nich dobrym wyborem. Część z nich uważa, że z czasem okazało się, że bank nie do końca spełnił ich oczekiwania, jednak zdecydowana większość zdecydowała się nadal korzystać z jego usług. Dziewięciu na dziesięciu klientów banków odpowiada, że w ciągu ostatnich 5 lat nie zmieniło swojego banku. Pod względem satysfakcji z usług Polacy oceniają bank z którego usług korzystają przeciętnie na 7,42 punktu na dziesięciopunktowej skali w grupie klientów detalicznych i 7,21 w grupie przedsiębiorców, przy czym oceny wzrastają wraz ze skalą działalności przedsiębiorstw i poziomem korzystania z usług bankowych.

• **Pomysł Tuska zyskuje coraz większe poparcie. Powstanie unia energetyczna?**

Donald Tusk spotyka się z przywódcami kolejnych państw UE i poszerza grono zwolenników swojego pomysłu dotyczącego unii energetycznej.

Günther Oettinger, Komisarz Unii ds. energii opowiada się za wprowadzeniem w życie unii energetycznej zgodnie z ideą Donalda Tuska. «Wobec utrzymującego się kryzysu na Ukrainie kraje członkowskie UE muszą zacieśnić współpracę»- powiedział na łamach dziennika «Hannoversche Allgemeine Zeitung». W czerwcu odbędzie się szczyt szefów państw i rządów Unii Europejskiej, na którym to Oettinger planuje

Wydarzenia w Polsce

przedłożyć plan znacznego zwiększenia rezerw gazu oraz uproszczenie wzajemnej wymiany tych rezerw pomiędzy państwami członkowskimi- czytamy w Rzeczpospolitej. Pomysł poparli również czołowi kandydaci chadecji i socjaldemokracji na stanowisko szefa KE, Jean-Claude Juncker i Martin Schulz. «Myślę, że mielibyśmy znacznie silniejszą pozycję negocjacyjną, gdybyśmy połączyli nasze siły. Musimy zmniejszyć naszą zależność od Rosji.»- podkreślił Juncker, były premier Luksemburga. «Sprawą całej UE jest bezpieczeństwo energetyczne. W naszym wspólnym interesie jest zmniejszenie napięć na Ukrainie»- Dodał Martin Schulz, niemiecki socjaldemokrata. Obaj kandydaci uczestniczyli w dyskusji organizowanej w Brukseli przez radio Euranet. Tusk spotkał się też m.in. z prezydentem Francji, który to po rozmowie z naszym premierem oświadczył swoje całkowite poparcie dla koncepcji unii energetycznej. Tusk przekonał również do tego pomysłu Hermana van Rompuy'a. Spotkał się też w tej sprawie z Angelą Merkel, ale jak sam powiedział «najmniej entuzjazmu słysząc głosie kanclerz Niemiec»-»To na prawdę idzie do przodu»- przekonuje Tusk i dodaje, że uzyskał poparcie już «prawie wszystkich». Gazprom dostarcza państwom UE około 1/3 zapotrzebowania na gaz w regionie. Biorąc pod uwagę, że Ukraina jest głównym krajem tranzytowym gazu z Rosji do UE, istnieją uzasadnione obawy, że skutki toczącego się tam konfliktu boleśnie odczują państwa europejskie.

• **Polacy odmawiają podpisywania list poparcia dla polityków do PE**

Wyścig na zbieranie podpisów wyrażających poparcie dla polityków trwa. Jednak Polacy niechętnie składają podpisy na listach kandydatów do Parlamentu. Skarżą się ci, którzy muszą szukać sympatyków swoich partii na ulicach.

Jak podaje Rzeczpospolita, politycy do 15 kwietnia muszą zebrać po minimum 10 tys. podpisów w okręgu wyborczym. Wszystkich okręgów jest 13 i by zarejestrować listy w całym kraju wystarczy mieć ponad 70 tys. głosów. Trudne zadanie mają ci, którzy zbierają podpisy. «Ludzie nie chcą się podpisywać i nawet nie tłumaczą dlaczego»-żali się polityk SLD, Grzegorz Pietruczuk. Obywatele nie mają zaufania do polityków, co wynika z braku



*Bazylika Mariacka.
Gdańsk, Polska.*

workbreaktravel.com

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

ich zainteresowania wyborcami poza kampanią. Ludzie sądzą, że politycy kandydują do Parlamentu, by zdobyć «ciepłą posadę»- wyjaśnia senator z PSL, Andżelika Możdżanowska. Działacze skarżą się, że pada wiele złośliwych uwag od przechodniów. Wojciech Łukowski, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego uważa, że działacze powinni wysłuchać to co mówią wyborcy i przekazać uwagi szefom partii. Jest on zwolennikiem takiej inicjatywy, bowiem w ten sposób politycy mogą przekonać się, że społeczeństwo im nie ufa. Ludzie obserwują ich działalność i jeśli widzą, że nikt nie działa w ich sprawie to mają specyficzne nastawienie. W efekcie odmawiają podpisu pod listami partyjnymi do parlamentu europejskiego.

• Kaczyński zaprasza premiera do debaty dotyczącej służby zdrowia

W debacie mieliby wziąć udział Jarosław Kaczyński, Donald Tusk i Bartosz Arłukowicz. Lider Prawa i Sprawiedliwości chce porozmawiać o służbie zdrowia. Od premiera oczekuje konkretów.

Jak podaje Dziennik, Jarosław Kaczyński w trakcie debaty chce omówić jak uniknąć zaniedbań, które mogą kosztować ludzkie życie. Według niego to niedopuszczalne, by nie było karetki, a także by lekarze nie wykonywali podstawowych badań. Są to zaniechania, które trzeba wyeliminować. Do debaty zaproszony został premier Donald Tusk oraz minister zdrowia, Bartosz Arłukowicz. Zdaniem szefa PiS-u 7 kwietnia jest idealnym dniem na dyskusję, bowiem jest to Dzień Zdrowia. W trakcie debaty Kaczyński chciałby poruszyć temat rozwiązania problemu kolejek do lekarzy specjalistów. Jak podkreśla, trzy miesiące temu zaproponowano zmiany, które umożliwiłyby pozbycie się tego problemu. Według Bolesława Piecha (PiS) podczas debaty powinny zostać omówione propozycje następcy Bartosza Arłukowicza, a także ustalone zmiany w leczeniu onkologicznych, które miałyby wprowadzić rząd.

• Sikorski nowym liderem Europy?

Czeski tygodnik «Respekt» zamieścił na okładce Radosława Sikorskiego i stwierdził, że jest on «nowym liderem Europy». Porównał go do Lecha Wałęsy i Vaclava Havla.

Wydarzenia w Polsce

*Plac Defilad i Pałac Kultury i Nauki.
Warszawa, Polska.*



Tygodnik «Respekt» przedstawia Polskę jako nową europejską potęgę, a ministra Radosława Sikorskiego jako osobę, która zmienia historię Europy. Według Czechów, zaangażowanie Sikorskiego w sprawę Ukrainy i odwaga do głoszenia zdecydowanych poglądów są godne pochwały. Powoli wyrasta on na nowego lidera Europy. «To nie pierwszy raz, gdy Radosław Sikorski popchnął wydarzenia naprzód, ale tym razem nie sposób nie zauważyć, że Polak staje się polityczną gwiazdą, jakiej Europa Środkowa nie miała od lat 90., kiedy to świat wsłuchiwał się w Vaclava Havla, czy Lecha Wałęsę» - napisał tygodnik.

• Olbrychski rezygnuje z występu w Rosji

Po aneksji Krymu Daniel Olbrychski zrezygnował z roli w spektaklu «Porwanie Europy». Napisał list do reżysera, w którym wyjaśnił, że z powodu polityki Putina nie może zagrać w Moskwie. Jacek Kurski stwierdził, że aktor «przejrzał na oczy».

«Piękny język Puszkina, Tołstoja, Czechowa i moich przyjaciół Okudźawy i Wysockiego, (...) zaczyna się w chwili obecnej kojarzyć z agresywną wojenną retoryką Pana Putina» - napisał w liście do reżysera spektaklu «Porwanie Europy» Eugeniusza Ławreńczuka Daniel Olbrychski. Aktor stwierdził, że po aneksji Krymu jego przyjazd do Moskwy jest niemożliwy i wycofał się z zagrania w spektaklu Jacek Kurski skwitował to dosadnie i stwierdził, że Olbrychski wreszcie przejrzał na oczy, bo do tej pory «odgrywał rolę pożytecznego frajera». Polityk docenia ten gest, ale uważa, że przyszedł on za późno - pisze

Wydarzenia w Polsce

tvn24. Inaczej sądzi Michał Kamiński, który uważa, że Olbrychski po raz kolejny udowodnił, że jest wybitnym artystą. Polityk stwierdził, że swoimi działaniami Putin zabiera Polakom sympatię do Rosji.

• Polska świętowała kanonizację papieża Polaka

W Warszawie - na pl. Piłsudskiego i przed wilanowską Świątynią Opatrzności Bożej - kilka tysięcy wiernych modliło się, oglądając na telebimach transmisję z Rzymu. Wierni - wśród których było wiele osób starszych oraz rodzin z dziećmi - ogłoszenie papieża świętymi przyjęli brawami. W Panteonie Wielkich Polaków - dolnej części Świątyni Opatrzności Bożej - sufragan warszawski Józef Górzyński odprawił mszę dziękczynną.

Tysiące osób dziękowało za kanonizację Jana Pawła II na rynku jego rodzinnych Wadowic. Po mszy wierni na telebimach oglądali transmisję z Rzymu.

Oklaskami i okrzykami radości przyjęli kanonizację wierni w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach. Zapelnili oni błonia przed świątynią, którą poświęcił Jan Paweł II. Kanonizacja przypadła w święto Miłosierdzia Bożego, które ustanowił polski papież. W Krakowie rozległ się głos dzwonu «Zygmunta».

Po kanonizacji w wielu kościołach w Polsce odprawiano msze dziękczynne. Odprawiono ją też w bazie Ghazni w Afganistanie, gdzie stacjonują polscy żołnierze. Modlili się do świętego papieża w intencji swych rodzin.

Opracowała
Larysa Wermińska

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

Spotkania



wikipedia.org

To nie my zaczęliśmy się posługiwać przemocą

Rozmowa z Lilią Rzeczkowską, aktywistką Majdanu

Wciąż jest pani zaangażowaną uczestniczką Majdanu. Od jak dawna?

Jestem wolontariuszką na Majdanie od 5 grudnia. Zapisana jestem do 32. sotni. We wcześniej pracowałam w 8. sotni, która po wydarzeniach na ul. Hruszewskiego została rozwiązana. W naszej sotni są „afgańcy”, czyli byli żołnierze armii radzieckiej, którzy brali udział w wojnie w Afganistanie, desantniki oraz ludzie z Zachodniej Ukrainy.

Czy wszystko to, co ukraińska telewizja pokazuje o Majdanie, jest zgodne z rzeczywistością?

To zależy od przedstawianego tematu: wydarzeń politycznych, działań bojowych, warunków zamieszkania, naszych jednostek wojskowych.

To podam przykład. Niedawno oglądałam w wiadomościach, że do Kijowa przyjechała grupa młodzieży wolontariuszy z obwodu tarnopolskiego. I ci młodzi ludzie opowiadali, że na Majdanie zobaczyli to, czego się nie spodziewali, i że to wywołało u nich przygnębienie i szok. Czy pani także jest przygnębiona z powodu tego, co zobaczyła i przeżyła na Majdanie?

Nie powiedziałabym, że mnie przygnębia to, co odbywa się na Majdanie. Mnie bardziej przygnębia działalność naszych władz: byłej i obecnej. A to, co pokazują w telewizji, zgadza się z prawdą może w jakichś 50 proc. Szczególnie to, co dotyczy morderstw, porwań ludzi, znęcania się nad nimi. To, co znamy my, ludzie, którzy stoją w sotniach na Majdanie, a wiemy o wiele więcej niż ktokolwiek inny, w mediach się nie pokazuje. Nie wiem dlaczego.

Czy ludzie nadal znikają?

Tak, ludzie nadal znikają, nadal palą się samochody i nadal straszą aktywistów.

Kto stoi za tymi działaniami, czy tituszki? A może są to majdanowcy lub antymajdanowcy albo istnieje jakaś trzecia siła?

O trzeciej sile nie jednoznacznie nie można powiedzieć. A co do tituszek, to 30-40 proc. z nich jest uzależnionych od milicji. To są chłopcy, którzy zostali złapani na małych kradzieżach. Milicja ich łapała, byli wciągani do milicyjnej ewidencji, a potem grożono im więzieniem. Za wszystkie pogromy, rabunki czy pobicia zostają wynagradzani. Jeżeli ktoś z nich nie chce tego robić, to go straszą więzieniem. Znajomi przyprowadzili do mnie takich chłopców i oni ukrywali się u mnie, bo nie chcieli wykonywać rozkazów milicji. Wszystkie te zamieszki są organizowane przez władze i Rosjan, bo tutaj, na Ukrainie, jest dużo obywateli rosyjskich. W Charkowie wielu moich znajomych chłopaków pobili Rosjanie.

Mówi pani o Rosjanach, którzy przyjechali z Rosji, czy o miejscowych?

Nie, to są obywatele Rosji, którzy specjalnie tu przyjechali, aby wywoływać prowokacje. Ich jedynym celem jest sianie chaosu i bezprawia na Ukrainie, a kiedy go osiągną, będą mieli wpływ na nasze państwo i będą mogli je podzielić.

Jaka atmosfera panuje między ludźmi, którzy przyszli na Majdan nie dla pieniędzy, lecz z potrzeby serca? I czy takich ludzi jest na Majdanie wielu?

Ludzie, którzy przyszli na Majdan z potrzeby serca, są tu już od listopada 2013 roku. Pojawili się tu nie dla pieniędzy, ale z własnej inicjatywy. Są także ludzie z Zachodniej Ukrainy, którzy dostają pieniądze jako delegowani, ale większość ludzi jest tu z potrzeby serca. Pomagają jeden drugiemu, wszyscy są wobec siebie bardzo życzliwie nastawieni, opiekują się nawzajem. Między nimi istnieją bardzo ciepłe stosunki.

Czy Majdan jest w jakiś sposób finansowany? Jeśli tak, to skąd pochodzą pieniądze na utrzymanie go?

Tak. Majdan jest finansowany zza granicy przez diasporę ukraińską. Z miejscowych dużo pomaga Petro Poroszenko. Nasi chłopcy jeżdżą do niego na daczę myć się, tam dla nich gotują jedzenie, kupują lekarstwa. Ale żeby płacono sotnikom, nie o tym nie wiem. Jestem na Majdanie razem z tymi chłopcami już trzeci

miesiąc i nie widziałam, aby była prowadzona jakaś księgowość i podejmowano decyzje, komu płacić, a komu nie.

Teraz na Majdanie już chyba nie jest tak niebezpiecznie jak wcześniej?

Na samym Majdanie nie, bo tu jest ochrona. Nawet kilka dni temu przywieźli tu samochód Wiktora Janukowycza, ponieważ teraz bardzo kradną samochody. Dlatego przewieźli go na Majdan. A kilka dni temu został złapany tituszką, u którego znaleziono wszystkie dane naszej i jeszcze jednej sotni, wszystkie numery telefonów i adresy zamieszkania.

Na Majdan ciągle podjeżdżają tituszki z Kijowa, wyłapują ludzi pojedynczo, biją ich i znęcają się nad nimi. Bandyci dostają za to pieniądze i nie chcą uznać zwycięstwa Majdanu, nadal robią swoją brudną robotę.

To znaczy, że niebezpieczeństwo nadal istnieje: nie można chodzić samemu, trzeba wciąż oglądać się za siebie i być ostrożnym?

Tak.

Jak pani sądzi, czy Majdan był potrzebny Ukraincom? Może lepiej by było poczekać jeszcze rok, a potem wybrać innego prezydenta i nowe władze w spokojny sposób?

Jeżelibyśmy czekali na wybory, to w ich wyniku mielibyśmy tego samego prezydenta, tzn. Janukowycza. Jakiegokolwiek wybory by były, i tak znów wygrałby ten sam człowiek. Według mnie Majdan trzeba było zorganizować jeszcze wcześniej, po dwóch latach prezydentury Janukowycza. Wtedy wszystko by przeszło spokojniej i nie byłoby tylu ofiar w ludziach.

Kto według pani jest winien tylu ofiar? Kogo można oskarżyć, kto jest odpowiedzialny za te zabójstwa?

Poczynając od Rosji, a kończąc na Europie.



wikipedia.org

A Janukowycz?

Janukowycz to jest marionetka, on sam o niczym nie decyduje. Cały czas znajdował się pod wpływem Władimira Putina. A Europa zbyt długo czekała z wprowadzeniem sankcji. Gdyby sankcje zostały wprowadzone wcześniej, nie zginęłoby tylu ludzi. Niestety zginęło również wielu takich, którzy w ogóle nie byli majdanowcami. Oni poszli w górę ulicą Instytucką nie na rozkaz sotników. Wielu zamordowanych nie należało do żadnego ugrupowania politycznego. Nawet sami sotnicy nie wiedzieli, że do tego może dojść, że zaczną strzelać do ludzi.

To, co pokazano w telewizji, to nie jest cała prawda. Zabitych było ponad dwieście osób. Chłopcy, którzy patrolowali ulice, opowiadali, że około trzydziestu weteranów wojny afgańskiej ubranych w kamizelki kuloodporne utonęło w Dnieprze, bo ich tam zagnali bandyci. Nie wiem, na jakim etapie znajduje się śledztwo w sprawie tych wszystkich morderstw, ale to wszystko zdarzyło się naprawdę i nikt o tym w mediach nie mówił.

Codziennie telefonuję do swojego ciotecznego brata, który mieszka na Krymie. Opowiada on, że w Chersonie miały miejsce duże zamieszki zorganizowane jakoby przez Prawy Sektor. Opowiada, że ludzi zatrzymują na ulicy i żądają od nich po 50 hrywien na potrzeby Majdanu. O tym w mediach ukraińskich też nikt nie pisze i nie mówi. Czy wierzy pani, że Prawy Sektor tak może się zachowywać?

To nie może być Prawy Sektor. Prawdopodobnie są to jacyś oszuści, którzy podszywają się pod Prawy Sektor. Teraz odnotowuje się wiele przypadków oszustw, nie trzeba jechać aż do Chersonia. We wsi Reja w rejonie berdyczowskim dyrektor miejscowej szkoły kazała uczniom zbierać pieniądze na Majdan. Nawet pojawiły się skarbonki na zbiórkę. Na koniec dyrektorka nie przedstawiła żadnego sprawozdania, gdzie podziały się zebrane pieniądze.

Wszyscy są bardzo negatywnie nastawieni wobec Prawego Sektora, ale prawdę mówiąc, najspokojniejsi chłopcy na Majdanie to są radykałowie.

W Internecie widziałam nagranie wideo, na którym widać, jak przedstawiciel Prawego Sektora Saszko Biłyj bardzo niekulturalnie zachowywał się wobec prokuratora. Ta osoba naprawdę należy do Prawego Sektora*?

Tak. Jest przewodniczącym oddziału Prawego Sektora w obwodzie rówieńskim. Powiem pani, że takie zachowania od czasu do czasu muszą mieć miejsce. To, co pokazano na tym nagraniu, było prawidłowe, bo tego prokuratora było za co zbić. Mnie też nie wszystko, co robi Saszka Biłyj, się podoba, ale niekiedy takie zachowanie wobec urzędników systemu Janukowycza jest potrzebne.

Jestem przeciwniczką przemocy, gdyż gwałt rodzi nowy gwałt. Nie ma takiej przemocy, która byłaby w stanie zapobiec okrucieństwu.

Nie my zaczęliśmy posługiwać się przemocą. Nasza akcja była pokojowa. Lecz każda czynność wywołuje opór. Teraz nasi chłopcy znajdują się w pełnej gotowości bojowej, bo może tak się zdarzyć, że trzeba będzie jechać na południe, by bronić naszych granic przed Rosją.

Rozmawiała Izabella Rozdolska.

**Wywiad został przeprowadzony 9 marca 2014 r., a więc dwa tygodnie przed śmiercią Oleksandra Muzyczki, czyli Saszki Białego*

Życie polonijne

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie obchodzi 25-lecie

Pierwszą polską organizacją na Żytomierszczyźnie było Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Jarosława Dąbrowskiego. W 1991 roku przyjęło nazwę Żytomierskiego Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Dzisiaj ŻOZPU jest organizacją całkowicie niezależną, liczącą 11 tysięcy członków skupionych w 26 oddziałach, mogącą poszczycić się wieloma osiągnięciami oraz uznaniem władz polskich i ukraińskich.

Celem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie jest praca na rzecz kulturalnego i duchowego rozwoju społeczności polskiej, popularyzacja literatury i kultury polskiej w obwodzie żytomierskim, a także formowanie postaw miłości i szacunku Polaków z Żytomierszczyzny do swojej historycznej ojczyzny i kraju, którego są obywatelami.

Koncert, wystawa, „okrągły stół”

Świętowanie 25-lecia Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie zainaugurowało otwarcie wystawy „Ignacy Jan Paderewski i Ziemia Żytomierska” w Ogólnokształcącej Szkole Średniej im. Jarosława Dąbrowskiego nr 36 w Żytomierzu. Jej dyrektor Leonid Kotenko złożył gratulacje z okazji jubileuszu, a zaproszeni goście wysłuchali pięknego koncertu złożonego z polskich pieśni i wierszy patriotycznych, przygotowanego przez uczniów. Szkoła jest dumna z tego, że jako pierwsza w 1989 roku na wniosek Walentego Grabowskiego, pierwszego prezesa ŻOZPU wprowadziła zajęcia z języka polskiego, dzięki czemu na Żytomierszczyźnie odrodziło się polskie szkolnictwo.



Jubileuszowi Związku oraz stosunkom polsko-ukraińskim był poświęcony „okrągły stół” zorganizowany 20 marca w siedzibie administracji obwodowej. W spotkaniu wzięli udział: przewodniczący administracji obwodowej Sydir Kyzin, wiceprzewodniczący rady obwodowej Włodzimierz Areszonkow, prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur, kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki, założyciel organizacji w Żytomierzu Franciszek Brzezicki oraz prezesi i działacze polonijni.

Przewodniczący Sydir Kyzin powiedział między innymi: „Teraz rodzi się ukraiński naród. Mamy szansę stać się państwem prawdziwie ukraińskim, nie tylko co do formy, ale i co do treści. Dlatego pokładamy wielkie nadzieje na zrozumienie ze strony Polaków, nie tylko państwa polskiego, ale także ze strony obywateli Ukrainy narodowości polskiej”. Ukraińcy i Polacy są związani wielowiekową historią, a relacje między nimi bywały trudne. Trzeba więc – podkreślał Sydir Kyzin – nie tylko zaakceptować całą różnorodność tych relacji, ale także wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. To da obydwu narodom impuls do wspólnego życia w wolności w swoich krajach i na własnej ziemi. „Ukraińcy mają z Polakami wiele wspólnego, szczególnie w tym, co dotyczy uczuć patriotycznych, które są niezwykle mocne i jaskrawe” dodał Sydir Kyzin. Składając gratulacje polskiej społeczności Żytomierszczyzny, która według niego jest najaktywniejszą, najlepiej zorganizowaną, wpływową i najliczniejszą, przewodniczący państwowej obwodowej administracji życzył wszystkim dobrego zdrowia i sukcesów oraz wezwał, aby iść zawsze ramię w ramię ze społeczeństwem ukraińskim i ukraińskimi władzami.



Podczas dyskusji zastępca przewodniczącego rady obwodowej Wołodymyr Areszonkow wyraził opinię, że doświadczenie Polski w reformowaniu systemu zarządzania i administracji może być przykładem dla Ukrainy. Chwalać współpracę między województwami z Polski i Żytomierszczyzną, nawoływał do aktywizacji wspólnych działań na poziomie samorządów. Wołodymyr Areszonkow wysoko też ocenił działalność Związku i jego zaangażowanie na rzecz umocnienia współpracy między narodami.

Prezes Związku Wiktoria Laskowska-Szczur przedstawiła główne kierunki działalności ŻOZPU i zapoznała uczestników „okrągłego stołu” z jego osiągnięciami. „Największą wartością organizacji są ludzie, którzy swoją wiedzę, intelekt oraz własny czas poświęcają polskiej społeczności” mówiła prezes.

Członek Zarządu ŻOZPU dr Irena Kopoc przedstawiła kierunki działalności Związku w zakresie kultury, podkreślając wkład organizacji w odrodzenie polskości, wychowanie młodzieży i stworzenie środowiska kulturowego. Koncerty, Festiwal Polskiej Kultury, przedstawienia teatralne i

Ignacego Kraszewskiego i innych polskich twórców piszących na Ukrainie.

Pan Franciszek Brzezicki natomiast z wielkim wzruszeniem wspominał spotkanie założycielskie Związku Polaków oraz pokazał legitymację nr 1 członka Związku, wydaną i podpisaną przez pierwszego prezesa Walentego Grabowskiego. Obiecał także doczekać następnego jubileuszu.

Na koniec kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki, chrystusowiec, wyraził wdzięczność wszystkim tym, którzy przez 25 lat z oddaniem i pasją działali na rzecz Związku Polaków. Odnosząc się zaś do ostatnich wydarzeń, które wstrząsnęły Ukrainą, podkreślił wspólne Polaków i Ukraińców umiłowanie wolności. Ksiądz kapelan życzył Związkowi Bożego błogosławieństwa i dalszej owocnej pracy na rzecz Polaków Żytomierszczyzny.

Bolesne problemy

Podczas spotkania polska społeczność Żytomierszczyzny przedłożyła władzom obwodowym propozycje rozwiązania od lat nękających ją problemów. Najważniejsze ich postulaty to:



wieczory, działalność na polu wydawniczym i badawczym sprzyjały rozwojowi kulturalnemu całego pokolenia Polaków na Żytomierszczyźnie.

Z kolei profesor Włodzimierz Jerszow, członek Zarządu ŻOZPU, zaprezentował osiągnięcia organizacji w zakresie prac naukowych. Ubolewał przy tym, że na Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki w Żytomierzu wciąż nie udało się utworzyć wydziału polonistyki. Mimo to żytomierscy poloniści mogą się poszczycić znacznym dorobkiem naukowym, zwłaszcza badaniem twórczości Józefa

Zwroćcie rzymsko-katolickiej parafii katedralnej „Domu Księży”, obecnie zajmowanego przez muzeum krajoznawcze. Dom został zbudowany ze składek Polaków mieszkających w Żytomierzu i do lat 20. XX wieku był własnością parafii św. Zofii;

Umieszczenie tablicy pamiątkowej ku czci pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego na jej pierwotnym miejscu fasadzie filharmonii obwodowej. Dyrektor filharmonii w 2012 r. pod pretekstem remontu budynku nakazał ją usunąć i do tej pory nie wróciła na swoje miejsce. Owszem,



została powieszona na ścianie bocznej, jednak nie licuje to z szacunkiem do J.I. Kraszewskiego, który przez kilka lat był dyrektorem tego teatru;

Zmianę patrona jednej z ulic w centrum miasta, która do dzisiaj nosi nazwę Jakira, bolszewickiego zbrodniarza, i nadać jej imię wybitnego polskiego pianisty światowej sławy Ignacego Jana Paderewskiego, którego losy były związane z Żytomierzem;

Przywrócenie nadawania programu telewizyjnego „Słowo polskie” na kanale telewizji regionalnej w języku polskim. Program ten był od 1993 do 2009 roku nadawany właśnie po polsku, a od 2009 roku po ukraińsku. Obecnie zniknął z telewizji.

Rozważenie otwarcia w Żytomierzu pełnej polskiej szkoły średniej z nauczaniem w języku polskim. Nawiasem mówiąc, w latach 20. i 30. ubiegłego wieku w Żytomierzu działało kilka polskich szkół, a do lat 40. w obwodzie polski rejon (rejon marchlewski).

Wstrzymanie budowy Muzeum Przyrodniczego na Zamkowej Górze w Żytomierzu, która znajduje się w odległości zaledwie 20 metrów od katedry św. Zofii. Może to doprowadzić do nieobliczalnych skutków i zniszczenia znajdującego się pod ochroną państwa zabytku, będącego jednocześnie najważniejszą świątynią kijowsko-żytomierskiej diecezji.

Rozważenie możliwości utworzenia na Uniwersytecie im. I. Franki w Żytomierzu wydziału polonistyki, który zapewniłby przygotowanie kadr w zakresie „nauczyciel języka i literatury polskiej”. To stworzyłoby warunki do skompletowania klas z polskim językiem nauczania w szkołach obwodu żytomierskiego.

**Wiktoria Laskowska-Szczur,
ks. Jarosław Giżycki.**

Strona religijna

Kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II

Kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II – uroczystość religijna, która odbyła się 27 kwietnia 2014 w Watykanie, na Placu Świętego Piotra, podczas której dwaj błogosławieni papieże: Jan XXIII oraz Jan Paweł II, zostali ogłoszonymi świętymi Kościoła katolickiego.

5 lipca 2013 wydano dekret w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II. Cudem tym, jak poinformował ks. Federico Lombardi, jest zatwierdzone przez lekarzy i teologów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i niewytłumaczalne z punktu widzenia medycznego, uzdrowienie Floribeth Mory Diaz – Kostarykanki cierpiącej na nieoperacyjnego tętniaka mózgu. Kobieta, oglądając beatyfikację Jana Pawła II, zaczęła do niego się modlić, po czym doznała nagłego uzdrowienia. Papież Franciszek poinformował, że razem z Janem Pawłem II, kanonizowany zostanie również bł. Jan XXIII.

Papież Franciszek, podczas konsystorza w dniu 30 września 2013, wyznaczył na dzień 27 kwietnia 2014 (tj. Niedziela Miłosierdzia Bożego) kanonizację dwóch papieży Jana Pawła II i Jana XXIII.

Jan Paweł II został kanonizowany dziewięć lat po śmierci i trzy lata po beatyfikacji, zaś Jan XXIII pół wieku po śmierci i trzynaście lat po beatyfikacji. W przypadku Jana XXIII papież zdecydował o odstąpieniu od stwierdzenia cudu za wstawiennictwem błogosławionego.

Prefektura Domu Papieskiego ogłosiła, że na kanonizację nie będą potrzebne żadne wejściówki i będą mogli wziąć udział wszystkie osoby, które znajdą miejsce na

placu św. Piotra, placu Piusa XII oraz Via della Conciliazione.

Burmistrz Rzymu ogłosił, że na uroczystość kanonizacji dwóch papieży ma przyjechać 100 światowych przywódców.

Była to pierwsza podwójna kanonizacja papieży w XXI wieku i zarazem pierwsza kanonizacja głowy Kościoła od czasu kanonizacji Piusa X w 1954 oraz pierwszy raz, kiedy papież kanonizował dwóch swoich poprzedników i kiedy to na jednej uroczystości przewodniczyło dwóch papieży – emerytowany i obecny.

31 marca 2014 ks. Federico Lombardi poinformował, że na tę uroczystość został zaproszony emerytowany papież Benedykt XVI. 26 kwietnia 2014 ks. Federico Lombardi poinformował, że papież senior przyjął zaproszenie na uroczystość i będzie w gronie koncelebransów podczas Mszy św. kanonizacyjnej Jana XXIII i Jana Pawła II.

Według danych szacunkowych, w kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II na Placu Świętego Piotra uczestniczyło 800 tys. wiernych.

Jan XXIII i Jan Paweł II są świętymi. Nigdy jeszcze w historii nie miało miejsca takie wydarzenie, by Papież kanonizował dwóch swych poprzedników i w dodatku tak mu bliskich w czasie.

Bezprecedensowe jest także to, iż liturgię kanonizacyjną koncelebrował Papież senior Benedykt XVI. Jego przybycie na plac św. Piotra wierni przyjęli owacjami. Szacuje się, że w tym wydarzeniu uczestniczyło 800 tys. pielgrzymów z całego świata, z których większość stanowili Polacy.

Liturgię kanonizacyjną poprzedziło modlitewne czuwanie, podczas którego odmówiono Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Wprowadziło to wiernych w klimat dzisiejszej Niedzieli Bożego Miłosierdzia, którą ustanowił dla całego Kościoła Jan Paweł II. Następnie prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato, w towarzystwie obu postulatorów, ks. Sławomira Odera i o. Giovangiuseppe Califano OFM, poprosił Franciszka, by dwaj błogosławieni Papieże mogli być czczeni jako święci przez wszystkich wiernych.

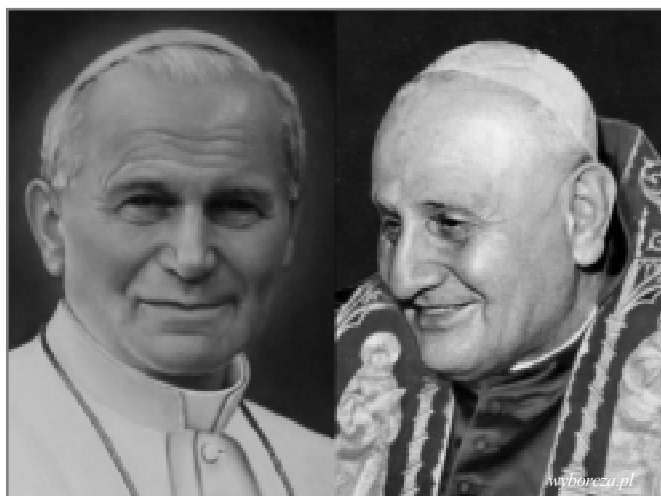
Po ogłoszeniu przez Franciszka formuły kanonizacyjnej przy ołtarzu ustawiono relikwie nowych świętych. Relikwiarz zawierający ampułkę z krwią św. Jana Pawła II niosła Floribeth Mora Diaz. Uzdrawienie tej sparaliżowanej kobiety z nieoperacyjnego tętniaka mózgu zostało uznane za cud wymagany do kanonizacji Papieża Polaka. Z kolei jedną z intencji modlitwy wiernych odczytała s. Marie Simon-Pierre. Franciszka zakonnica została za przyczyną Jana Pawła II uzdrowiona z choroby Parkinsona i cud ten posłużył z kolei do beatyfikacji Papieża Polaka. W czasie uroczystości nad Placem św. Piotra i prowadzącymi do niego uliczkami powiewały las biało-czerwonych flag z wizerunkami obu świętych Papieży.

„Jan XXIII był Papieżem posłuszeństwa Duchowi. Jan Paweł II był Papieżem rodziny” – tak o nowych świętych Kościoła mówił w kanonizacyjnej homilii Franciszek. Nazwał ich odważnymi pasterzami XX wieku.

Papież przypomniał, że centrum dzisiejszej niedzieli, która wieńczy Oktawę Wielkanocy, a którą Jan Paweł II poświęcił Miłosierdziu Bożemu, znajdują się chwalebne rany Jezusa zmartwychwstałego.



Watykan: historyczna kanonizacja dwóch Papieży 27.04.2014.



Papież podkreślił, że rany Jezusa są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Dlatego w ciele Chrystusa Zmartwychwstałego rany nie zanikają, lecz pozostają, gdyż rany te są trwałym znakiem miłości Boga do nas i są niezbędne, by wierzyć w Boga. Nie po to, by wierzyć, że Bóg istnieje, ale aby wierzyć, że Bóg jest miłością, miłosierdziem i wiernością.

„Jan XXIII i Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku – mówił Franciszek. – Nie wstydziło się Ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydziło się ciała swego brata, ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni parezji [śmiałości] Ducha Świętego i złożyli Kościołowi oraz światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia. Byli kapłanami, biskupami i papieżami dwudziestego wieku. Poznali jego tragedię, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana dziejów; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi”.

Franciszek nazwał świętych Papieży świadkami miłosierdzia i żywej nadziei. Przypomniał, że życie wspólnotowe wierzących powinno być naznaczone, tym, co najistotniejsze z Ewangelii, to znaczy miłością, miłosierdziem, prostotą i braterstwem.

„Taki obraz Kościoła miał przed sobą Sobór Watykański II – kontynuował Franciszek. – Jan XXIII i Jan Paweł II współpracowali z Duchem Świętym, aby odnowić i dostosować Kościół do jego pierwotnego obrazu, który nadali mu święci w ciągu wieków. Nie zapominajmy, że to właśnie święci prowadzą Kościół naprzód i sprawiają, że się rozwija. Zwołując Sobór, Jan XXIII okazał subtelne posłuszeństwo Duchowi Świętemu, dał się Jemu prowadzić i był dla Kościoła pasterzem, przewodnikiem, który sam był prowadzony. To była jego wielka posługa dla Kościoła. Dlatego lubię o nim myśleć jako o Papieżu posłuszeństwa Duchowi. W tej posłudze Ludowi Bożemu Jan Paweł II był Papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako Papież rodziny. Chętnie to podkreślam w czasie, gdy przeżywamy proces synodalny o rodzinie i z rodzinami, proces, któremu na pewno On z nieba towarzyszy i go wspiera”.

Franciszek modlił się, aby dwaj święci Papieże wstawiali się za Kościołem, by w ciągu tych dwóch lat procesu synodalnego był on posłuszny Duchowi Świętemu w posłudze duszpasterskiej rodzinie.

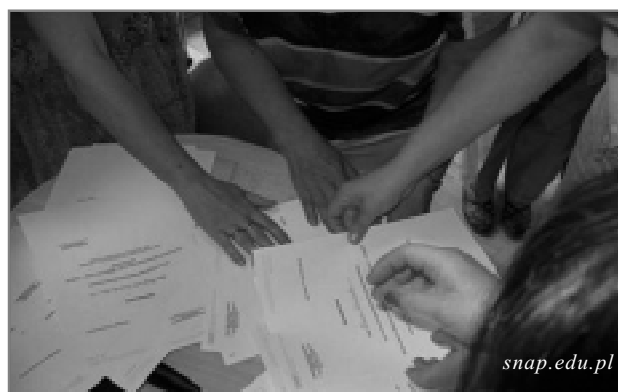
(bz/rv/aś, © Radio Vaticana 2014 /
fot. D. Golec - Fundacja Opoka)

Szkolnictwo ***Uczymy polskiego jako języka światowego***

**Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów
Żytomierszczyzny zorganizowało seminarium
metodyczne**

Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów
Żytomierszczyzny istnieje od ponad piętnastu lat. Seminaria dla polonistów przygotowuje dwa razy w roku: wiosną i jesienią. Prezes Stowarzyszenia Mirosława Starowierow zawsze bardzo twórczo podchodzi do ich organizacji. Podobnie było tym razem.

14 kwietnia w Żytomierzu odbyło się seminarium na temat „Gry z podziałem na role w nauczaniu języka polskiego jako języka światowego”. Każdy nauczyciel mógł się podzielić swoim doświadczeniem, opowiedzieć o tym, jakie gry wykorzystuje na swoich lekcjach i jakie to ma znaczenie w nauczaniu języka.



Mieliśmy okazję obejrzeć lekcję języka polskiego prowadzoną przez Nadzieję Szlajer w Szkole Ogólnokształcącej nr 14 w Żytomierzu. Lekcja na temat odpoczynku w czasie wakacji lub urlopu była bardzo nowoczesnie realizowana. Nauczycielka pokazała swoim kolegom, jak można wykorzystać innowacyjne techniki w różnych grach z podziałem na role.

Każdy fragment lekcji był starannie przemyślany, dzięki czemu uczniowie chętnie i aktywnie pracowali. 45 minut minęły jak w oka mgnieniu.

Omawiając lekcję, uczestnicy seminarium żywo i wesoło dyskutowali. Aktywnie wymieniali się doświadczeniami w prowadzeniu podobnych zajęć. Dzięki takim seminarium nauczyciele mają możliwość podwyższać swoje umiejętności nauczania języka polskiego.

Każdy uczestnik otrzymał teczkę z materiałami metodycznymi od dr. Jerzego Kowalskiego, metodyka i wykładowcy na Uniwersytecie Jagiellońskim, który jest autorem i propagatorem tzw. programu kulturowego w nauczaniu języka polskiego i innych jako obcego.

Uczestnicy seminarium, wzbogaceni wiedzą metodyczną i zachęcani do twórczej pracy, wyjeżdżali do domów z uczuciem satysfakcji.

W imieniu wszystkich uczestników dziękuję organizatorom, a szczególnej pani Mirosławie Starowierow.

**Walentyna Koleśnik,
nauczyciel języka polskiego, Berdyczów.**

Życie parafialne

Potrzebujemy świętych...

Potrzebujemy świętych otwartych na wszystkich
i kochających Eucharystię



Dni Młodzieży

XXII Diecezjalne Dni Młodzieży w Żytomierzu zostały zorganizowane na wzór Światowych Dni Młodzieży - ostatnie odbyły się w Rio de Janeiro w lipcu 2013 roku.

Jednym z punktów programu XXII DDM była podobnie jak w Brazylii teatralizowana Droga Krzyżowa. Współorganizował ją Mikołaj Warfołomiejew (dyrektor artystyczny Teatru Polskiego im. Kraszewskiego) z udziałem Polskiego Studia Teatralnego oraz młodzieży parafialnej.

Następnie pełniący od niedawna funkcję ordynariusza diecezji łuckiej biskup Witalij Skomarowski przybliżył licznie przybyłej na mszę świętą do katedry św. Zofii młodzieży postacię błogosławionych papieży Jana Pawła II i Jana XXIII. Każdy prowadzi własną walkę, niesie własny krzyż mówił. Jan Paweł II i Jan XXIII walczyli i propagowali pokój, starając się ewangelizować i tworzyć dobro. Ukraińska i polska młodzież tak samo jak Jezus dźwiga swój krzyż od wieków. W różnych warunkach, w różnych epokach walczy nie tylko z wrogami Kościoła. Ta walka często ma wymiar wewnętrzny, niewidzialny dla oka. Dlatego jest o wiele trudniejsza – akcentował biskup Witalij.

Kolejne ważne słowa padły z ust gościa honorowego XXII DDM, biskupa Stanisława Szzyrkoradiuka. Wspominając odwagę pierwszych chrześcijan, zaznaczył on, że jest zafascynowany również postawą

młodych katolików na Majdanie w Kijowie i w innych miastach Ukrainy. Potrzebujemy świętych, którzy rozumieją realia współczesnego świata. I chociaż noszą dzinsy, są wzorem chrześcijańskiej miłości do bliźniego stwierdził biskup Szzyrkoradiuk.

Na słuchających słów hierarchy z ołtarza spoglądała figura Matki Boskiej Fatimskiej, której kopia przez cały czas walk w Kijowie stała na scenie na tamtejszym Majdanie.

23 lata biskupstwa Jana Purwińskiego oraz koncert- requiem „Pamięci ofiar Katynia”

13 kwietnia w żytomierskiej katedrze św. Zofii odbyła się msza święta poświęcona 23. rocznicy święceń biskupich Jana Purwińskiego.

Jan Purwiński pełnił funkcję ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej w latach 1991-2011. Jako biskup emeryt do dziś jest obecny na wszystkich ważniejszych uroczystościach diecezjalnych i nadal pomaga wielu parafianom w odnalezieniu drogi życiowej.

Byli ministranci wspominają Jana Purwińskiego jako człowieka o wielkim poczuciu humoru, który potrafił znaleźć czas dla każdego. Kazania biskup wygłaszał prawie zawsze w dwóch językach: polskim i ukraińskim, oraz bardzo gorąco modlił się o zwrócenie wiernym Sanktuarium Matki Boskiej Berdyczowskiej i kościoła św. Barbary. Konsekracja Jana Purwińskiego na

biskupa miała miejsce 4 marca 1991 r. w żytomierskiej katedrze św. Zofii.

Po mszy świętej odbył się koncert-requiem „Pamięci ofiar Katynia”. Modlitwą uszanowano pamięć tych, którzy zginęli w okresie represji stalinowskich oraz ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Uroczystość, którą prowadziła Wiktoria Wachowska, zaszczytliwi swoją obecnością pełniący obowiązki burmistrza Żytomierza Lubow Cymbaluk, konsul KG RP w Winnicy Sylwester Rudy, biskup emeryt Jan Purwiński, kierownik wydziału ds. religii i mniejszości narodowych Aleksander Piwowarski oraz kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki.

Główny organizator koncertu – Żytomierski Związek Polaków na czele z Wiktorią Laskowską-Szczur, zaprosił do udziału w nim znanych artystów: laureata tarnowskiego konkursu muzycznego Mirosława Szynkarenkę, Chór kameralny im. Dobrzańskiego, zespoły Dzwoneczki, Poleskie Sokoły, Małwy, Jadwigę i Bogdana Poleszczuków oraz Katerynę Bakalczuk.



Nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka ani narodu bez miłości. Tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina – zwróciła się do publiczności prowadząca koncert Wiktoria Wachowska. Zbrodni, której dokonali sowieccy oprawcy, nie da się cofnąć, nie zmienimy biegu wydarzeń, ale pamiętając o tym strasznym wydarzeniu, mówimy jednocześnie słowo pamiętamy.

I dodała: Prawda Katynia jest stale obecna w naszej świadomości. Naszym zadaniem jest pamiętać o tych, którzy zginęli. My, Polacy na ziemi poleskiej, pamiętamy o nich, o ich bólu, o dramacie całego narodu, którego jesteśmy częścią. W naszych sercach żyje polskość, którą budujemy poprzez wspólną pracę i chociaż mieszkamy tak daleko, niesiemy ją w swoich sercach.

Władysław Rudnicki,
absolwent Instytutu Nauk
Religijnych w Gródku Podolskim,
zdjęcia Natalia Suchodolska,
Władysław Rudnicki.

Strona dla dzieci

Przygotowała Alicja Wermińska.

W marcu

W. Domeradski

Kroplami deszczu lipa płacze
nad drogą pełną kałuż błota.
Z chmur leci drobny, mokry maczek.
Pod rękę z wiatrem chodzi ślota.

Nad rzeką wierzby chylą głowy
wsluchane w poszum mętnej wody.
Dumają o czymś w dzień marcowy,
okryte płaszczem niepogody.

UCZYMY
SIĘ
POLSKIEGO

Kwiecień

Teresa Chwastek-Latuszkowa

Kwiecień stary pleciuga
same bajdy plecie:
że kotki za płotem
a to... bazie przecież.

Opowiada, że zima
ukryła się w sadzie
i na młode drzewka
czapy śnieżne kładzie.

A toż śliwy i jabłonie
obsypane kwieciem!
A kwiecień – bajduła
swoje plotki plecie...



Polskie przysłowia ludowe na marzec

1. W marcu jak w garncu.
2. Co marzec wypieczę, to kwiecień wysieczę.
3. Czasami w marcu zetnie wodę w garncu.
4. Czasem marzec tak się podsadzi, że dwa kozuchy oblec nie zawadzi.
5. Ile w marcu dni mglistych, tyle w żniwa dni dżdżystych.
6. Kiedy w marcu deszczu wiele, nieurodzaj zboża ściele.
7. Gdy w marcu deszcz pada, wtedy rolnikowi biada, gdy słońce jaśnieje, to rolnik się śmieje.
8. Marzec, co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza.
9. Słońce marcowe, owocom niezdrowe.
10. Marzec zielony - niedobre plony.
11. Suchy marzec, kwiecień mokry, maj przechłodny - nie będzie rok głodny.
12. Suchy marzec, mokry maj, będzie żytko jako gaj.
13. W marcu, gdy są grzmoty, urośnie zboże ponad płoty.
14. Marzec, czy słoneczny, czy płacziwy, listopad obraz żywy.
15. Marzec odmienia wiatry, deszcz miesza z pogodą, więc nie dziw, jeśli starzy czują go ze szkodą.

Polskie przysłowia ludowe na kwiecień

1. Kwiecień, plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata.
2. Kiedy w kwietniu słonko grzeje, wtedy chłop nie zubożeje.
3. Ciepły kwiecień, mokry maj, będzie żytko jako gaj.
4. Pogody kwietniowe - sloty majowe.
5. Deszcze częste w kwietniu wróżą, że owoców będzie dużo.
6. Gdyby w kwietniu nie padało, to owoców będzie mało.
7. Kwiecień co deszczem rosi, wiele owoców przynosi.
8. Jak przygrzeje słonko, przejdzie kwiecień łąką.
9. Choć i w kwietniu słonko grzeje, nieraz pole śnieg zawieje.
10. Jeśli w kwietniu pszczoły latają, to długie chłody się zapowiadają.



Ciekawostki z archiwum

Józef Piłsudski w Berdyczowie

**Spotkanie Naczelnego Wodza z atamanem Symonem Petlurą
przypieczętowało polsko-ukraińską współpracę wojskową.
Jednak nie zagwarantowało Ukrainie niepodległości.**

1920 rok w historii Ukraińskiej Republiki Ludowej był szczególnie chociażby dlatego, że był ostatnim rokiem istnienia niepodległej Ukrainy. Także i dlatego, że w tym roku ukształtował się ukraińsko-polski sojusz międzypaństwowy. Niemal w centrum tych wydarzeń znalazło się nieduże miasteczko Berdyczów, bo właśnie tu spotkali się przywódcy obydwu zaprzyjaźnionych państw. W sowieckiej historiografii fakt spotkania w Berdyczowie marszałka państwa polskiego Józefa Piłsudskiego i prezydenta Ukraińskiej Republiki Ludowej, naczelnego atamana Symona Petlury jest opisany w jednym werście. Dlaczego wszak rozumują sowieccy historycy przypominać o istnieniu niezależnej Ukrainy? Dzisiaj można odrzucić motywy polityczne i opowiedzieć o tym wydarzeniu bardziej dokładnie.

21 kwietnia 1920 roku kierownictwo URL i Polski podpisało umowę warszawską, której częścią była konwencja wojskowa. Na jej mocy oba państwa stawały się sojusznikami w walce z Rosją Sowiecką. Pretekstem do podpisania umowy była chęć Ukraińców zyskania sojusznika w obronie niepodległości swojego kraju.

25 kwietnia 1920 roku połączone wojska polsko-ukraińskie (20 tys. polskich i 15 tys. ukraińskich żołnierzy) przekroczyły Zbrucz i rozpoczęły atak na Kijów. Już 27 kwietnia zdobyły Berdyczów. 2 maja do miasta wkroczyła 6. Dywizja Strzelców URL. Na cześć tego wydarzenia w Berdyczowie została odprawiona msza święta i odbyła się parada.

5 maja na dworcu kolejowym doszło do spotkania marszałka Piłsudskiego i Symona Petlury. Pierwszy przybył do miasta Józef Piłsudski. Rozmowa obydwu polityków odbywała się w pociągu polskiego marszałka. Oto jak opisał to spotkanie polski prozaik i publicysta Juliusz Kaden-Bandrowski: „Podali sobie ręce, skłonili głowy i pocałowali się. Mnie wydarzyło się, że na tym pocałunku, jak na czulej wadze zawisł horror całej krwi atamanów i ich pomocników, cały ból

długotrwałej walki, ból dróg i bezdroża, pożarów i zniszczeń, umowności i rozejmów (...)”.

Po oficjalnych rozmowach Symon Petlura i Józef Piłsudski wyszli z wagonu i jeszcze długo omawiali warunki współpracy. Zachowana fotografia pokazuje ich na tle kolejowej wieży



wodociągowej. W tym dniu ataman Petlura przeprowadził przegląd osobowego składu dywizji siczowych, które przebywały tu na półtoramiesięcznych ćwiczeniach wojskowych, po czym wręczył dowódcom kozackie malinowe ubrania ze złotym tryzubem w niebieskim trójkącie z hasłem: „Za wyzwolenie Ukrainy”.

W tym dniu odbyła się także narada polskiego sztabu. Marszałek nie krył swych obaw: „Postawiłem na kartę ostatnią możliwość zrobienia czegoś na korzyść Polski i osłabienia potęgi Rosji w przyszłości. Kiedy uda się pomóc utworzyć niepodległą Ukrainę, która stanie się przeponą między nami i Rosją, ta ostatnia przez wiele lat nie będzie nam zagrażała (...) Lecz problem w tym, czy Ukraina powstanie, czy ma ona dość sił i

ludzi, żeby się zorganizować. My nie możemy tutaj być zawsze, dlatego zwracam się do miejscowych Polaków, żeby mnie zrozumieli i pomogli. To jest w ich interesie, nie zajmować się sabotażem, a razem z Ukraińcami tworzyć państwo.

Granic z 1772 roku odnawiać nie będę, jak kiedyś pragnąłem. Polska nie potrzebuje tych ziem (...) Innego wyjścia nie ma, jak stworzyć samodzielną Ukrainę. Niestety, Petlura nie odgrywa tutaj żadnej roli. Jest tylko narzędziem, nic więcej. Kiedy nie uda się tutaj nic zrobić, zostawimy ten chaos na pastwę losu.... A co będzie dalej, pokaże przyszłość”.

Spółeczność miasta radośnie witała wodzów ukraińskiego i polskiego. Już po zakończeniu uroczystości obie delegacje wraz z wojskami przemaszerowały ulicą Białopolską (teraz Europejską) od dworca

kolejowego, obok kościoła św. Barbary, do klasztoru Karmelitów Bosych. Podczas marszu mieszkańcy Berdyczowa obsypywali ich kwiatami. Na koniec, jak wspominali starzy mieszkańcy, Piłsudski wszedł do klasztoru na mszę świętą.

Czy spotkanie w Berdyczowie miało jakieś znaczenie dla Ukrainy? W znaczeniu wojskowym na pewno tak. Wydarzenia na froncie ukraińskim rozwijały się dość szybko i już 7 maja wojsko polskie wraz z oddziałami ukraińskimi zajęło Kijów. Co prawda bez walk, ponieważ Armia Czerwona w pośpiechu uciekła ze stolicy i polska załoga dojechała od Puszczy-Wodicy do Kijowa tramwajem.

**Jerzy Melnyk,
członek studenckiego klubu „Spudeji”.**

Kalendarz najważniejszych polskich świąt, rocznic i zwyczajów**MARZEC****8 III- Międzynarodowy Dzień Kobiet**

Obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet nigdy nie miały w Polsce społecznego poparcia. 8 III nigdy nie był dniem wolnym od pracy, ale w okresie PRL-u w szkołach i zakładach pracy odbywały się w tym dniu obowiązkowe akademie i spotkania, podczas których wręczano kobietom kwiatek i ewentualnie drobny upominek. Po 1989 roku Dzień Kobiet jako jeden z relikwów epoki komunizmu został przez społeczeństwo odrzucony i obecnie niewielu już pamięta, że kiedyś było takie święto.

21 III – Pierwszy Dzień Wiosny

W tradycji polskiej pierwszy dzień kalendarzowej wiosny był zawsze świętem młodości. Do naszych czasów przetrwał zwyczaj przygotowania na ten dzień słomianej lub szmacianej kukły – Marzanny, którą następnie młodzież niesie nad wodę i topi. Jest to symbolem wypędzenia zimy i wszelkiego zła, jakie ona przynosi.

Całkiem niedawno, bo pod koniec XX w. pojawił się nowy zwyczaj; młodzież ucząca się wagaruje w tym dniu, tzn. nie idzie do szkoły tylko na spacer, do kina, do parku itp. Pojawiła się nawet nowa nazwa tego dnia – Dzień Wagarowicza.

KWIECIEŃ

Kwiecień w Polsce kojarzy się przede wszystkim z Wielkanocą. Wielkanoc czyli święto Zmartwychwstania Pańskiego to najważniejsze święto wszystkich chrześcijan. Jest to święto tzw. Ruchome, którego datę ustala się na podstawie faz księżyca między 25 III a 25 IV. Bogate, wielkanocne obrzędy zaczynają się w Polsce w Niedzielę Palmową, ostatnią niedzielę Wielkiego Postu. Tego dnia wspomina się w kościele uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy. Wierni przynoszą do kościoła palmy, ponieważ kiedyś mieszkańcy Jerozolimy witali Jezusa rzucając mu pod nogi palmowe liście. Polskie palmy wielkanocne robione są z zasuszonych kwiatów, zbóż, traw i innych roślin. Są często prawdziwym arcydziełem sztuki ludowej. Wypełniają przed świętami wszystkie targowiska i stanowią ozdobę wielkanocnego stołu w każdym, polskim domu. Po Niedzieli Palmowej zaczyna się Wielki Tydzień, w którym kiedyś każdy dzień miał swoje przeznaczenie i związane z tym zwyczaje. Obecnie, dopiero w Wielki Czwartek zaczynają się przygotowania do uroczystości Wielkiej Nocy. Tego dnia zaczynają się również tygodniowe ferie świąteczne w szkołach.

Wielki Czwartek to dzień ostatniej wieczerzy z uczniami, dzień ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa. Do naszych czasów przetrwał w Kościele obrzęd przypominający tamte wydarzenia sprzed 2 tysięcy lat. W czasie nabożeństwa wielkoczwartkowego kapłan umywa nogi 12 biedakom i całuje je, tak jak uczynił Pan Jezus w Wieczerniku. Jest to piękny przykład pokory Kościoła i jego służebnej roli w stosunku do człowieka. Czynność tę wykonywali kiedyś także królowie i magnaci.

Wielki Piątek to rocznica męczeńskiej śmierci Chrystusa. W kościołach pojawiają się symboliczne groby, które w Polsce mają długą i patriotyczną tradycję. Były i są często dziełem sztuki wybitnych artystów. W okresie rozbiorów, wojen i powstań narodowych stwarzały możliwość wyrażenia uczuć patriotycznych i buntu przeciwko zniewoleniu. Od najdawniejszych czasów również w Wielki Piątek odprawiana była szczególnego rodzaju Droga Krzyżowa połączona często z wystawieniem widowiska

pasyjnego opowiadającego o Męce Pańskiej. Do naszych czasów przetrwał ten zwyczaj między innymi w Kalwarii Zebrzydowskiej koło Wadowic, gdzie od stuleci o. o. Bernardyni z miejscowego klasztoru przygotowują widowisko pasyjne pod gołym niebem, w specjalnie do tego celu przygotowanym terenie. Jest to fenomen na skalę europejską.

Liturgia wielkopiątkowa kończy się adoracją krzyża i całonocnym czuwaniem przy grobie Chrystusa.

Wielka sobota to dalszy ciąg żałoby. Tradycja polska nakazuje w tam dniu modlitwę przy grobie Chrystusa i święcenie pokarmów. Święcenie pokarmów to cały rytuał, który od wieków jest niezmienny, z tą tylko różnicą, że kiedyś gospodyni niosła do kościoła ogromny kosz wypełniony wszystkim, co zostało przygotowane go jedzenia na święta, a obecnie są to małe koszyczki, do których wkłada się symboliczne ilości pożywienia. Zawsze jednak musi tam być jajko, chleb, sól, chrzan, kielbasa, babka, no i obowiązkowo baranek i pisanka (czyli malowane jajko).

W Wielką Sobotę późnym wieczorem odprawia się w kościołach nabożeństwo kończące okres żałoby. W czasie tego nabożeństwa odbywa się między innymi poświęcenie ognia i wody oraz odnowienie chrztu.

Wielka niedziela zaczyna się w Polsce biciem dzwonów i uroczystym nabożeństwem o świcie. Nabożeństwo to nazywa się Rezurekcją i zawsze ściąga tłumy wiernych, ponieważ tego dnia idą do kościoła nawet tacy, którzy bardzo rzadko tam bywają. Po rezurekcji polska rodzina zasiada do wielkanocnego śniadania, które zaczyna się od modlitwy i dzielenia się poświęconym jajkiem. Niezbędnym składnikiem wielkanocnego śniadania jest biały barszcz z kielbasą, jajkiem i chrzanem. Mimo radości płynącej z faktu zmartwychwstania Chrystusa, tradycja polska zakazuje urządzania w tym dniu hucznych zabaw i wesel. Tego dozwolone są tylko spotkania rodzinne, spacer, odwiedzanie grobów bliskich zmarłych. Swawole zaczynają się w Poniedziałek Wielkanocny z samego rana. Staropolski obyczaj nakazuje w tym dniu (nie wiadomo dlaczego) polewać wodą wszystkich znajomych. Ten zupełnie świecki zwyczaj, zwany powszechnie śmigusem-dyngusem, jest bardzo skrupulatnie przestrzegany przede wszystkim przez męską część młodzieży, która od wczesnego ranka czatuje z konewkami i różnymi sikawkami na przechodzące dziewczyny.

10 IV – Rocznic katastrofy pod Smoleńskiem

W 2010 r. w kalendarzu polskich świąt i rocznic narodowych pojawiła się nowa data – 10 kwietnia. Tego dnia w pobliżu Smoleńska rozbił się polski samolot rządowy z 96-oma osobami na pokładzie. Wszyscy zginęli. Był wśród nich Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński i jego małżonka Maria, Prezydent RP na Wychodźstwie Ryszard Kaczorowski, wyżsi duchowni, generałowie, dowódcy wszystkich formacji wojskowych w Polsce, posłowie, senatorowie, reprezentanci różnych instytucji państwowych i organizacji społecznych. Zarówno miejsce zdarzenia jak i niewyjaśnione wciąż okoliczności katastrofy spowodowały, że Polacy nie mogą o tej tragedii zapomnieć. W środkach masowego przekazu trwa publiczna dyskusja na temat przyczyn katastrofy, 10 każdego miesiąca organizowane są tzw. marsze pamięci i czuwania modlitewne. Należy przypuszczać, że 10 IV pozostanie na zawsze dniem narodowej pamięci.

Alicja Omiotek „Wielką rzeczą być Polakiem...”

Echa przeszłości

Heroizm strażaków w Czarnobylu

Berdyczowscy strażacy pamiętają o swoich kolegach, 24 osobach, które pracowały przy likwidacji skutków katastrofy w czarnobylskiej elektrowni atomowej.

Czarnobyl to jedno z najstarszych miast na Polesiu. Nazwę zawdzięcza roślinie określanej jako czornobyl, która niegdyś porastała okoliczne pola uprawne. Później tą nazwą miasto podzieliło się z oddaloną o 18 km nowo powstałą elektrownią atomową.

Budowa elektrowni rozpoczęła się w 1970 roku. W 1977 r. został uruchomiony pierwszy reaktor, w 1979 – drugi, w 1981 – trzeci, a w 1983 czwarty. Na jesień 1986 roku zaplanowano uruchomienie piątego bloku energetycznego, lecz stało się inaczej. Wiosną doszło do awarii czwartego reaktora.

Wszystkie awarie elektrowni atomowych w Związku Sowieckim były skrzętnie ukrywane przed opinią publiczną. Informacje o nich trzymano w tajemnicy nie tylko przed społeczeństwem, ale również przed kołami rządowymi i samymi pracownikami elektrowni. Dzisiaj trudno precyzyjnie ustalić cenę owej tajemnicy, ale można być pewnym, że była i nadal jest wysoka.

W owych czasach naukowcy przekonywali społeczeństwo, że energetyka jądrowa jest najczystszy i najbezpieczniejszy sposobem uzyskiwania energii elektrycznej. Pojawiały się co prawda głosy odmiennie. Znany fizyk jądrowy i działacz polityczny Andriej Sacharow np. pisał o tym, że ma wątpliwości co do rozwoju energetyki atomowej, i zalecał, by takie elektrownie umieszczać pod ziemią. Jednak główny ton był inny.

Swoistym ostrzeżeniem stał się pożar w zaporoskiej elektrowni jądrowej 27 stycznia 1984 roku. Ogień gasiło 115 strażaków przez 17 godzin. Straty wyniosły 1 milion 456 tysięcy rubli. Po tym wydarzeniu wszczęto śledztwo, w wyniku którego opracowano sposoby wzmocnienia środków bezpieczeństwa pożarowego w elektrowniach. Jednak nawet i one nie są w stanie zapobiec tragediom. Od 1981 r. do 1985 r. w elektrowniach atomowych Związku Sowieckiego miały miejsce łącznie 23 pożary i 28 zapłonów, które spowodowały straty w wysokości 2 milionów 480 tysięcy rubli.

Jak pokazuje doświadczenie, do każdej tragedii dochodzi wskutek czynników obiektywnych i subiektywnych. Eksplozja czarnobylska nie stanowi tu wyjątku.

Katastrofa w elektrowni atomowej w Czarnobylu miała miejsce 26 kwietnia 1986

roku o godzinie 1.23. W czwartym reaktorze nastąpił wybuch wodoru. W efekcie do atmosfery wydostało się blisko 50 ton paliwa jądrowego, blisko 70 ton zostało wyrzucone z działek peryferyjnych do Sali (ogółem było 180 ton paliwa). Podczas eksplozji wysadziło w górę ważącą 3 tysiące ton pokrywę rdzenia reaktora. Powietrze, które dostało się do środka, spowodowało wybuch ogromnego, niemającego odpowiednika nigdzie na świecie pożaru. Jego gaszenie wymagało wysokich umiejętności, nadludzkich wręcz wysiłków, a przede wszystkim heroizmu. Takim heroizmem wykazali się ukraińscy strażacy.

Pierwszymi, którzy stawili czoło żywiołowi, byli operatorzy sali centralnej. Po eksplozji, w ciemnościach, wyłączyli prąd i przykryli kable. Inaczej strażacy mogliby zostać rażeni prądem. Jako pierwsza przybyła jednostka straży z kierownikiem Włodzimierzem Prawykiem na czele. O godz. 1.35 w elektrowni zjawiała się ekipa SWPC-6 Prypec z Wiktoorem Kibenkiem – łącznie osiem osób i dwa wozy strażackie. Ci pierwsi byli prawdziwymi bohaterami. W niebezpiecznych warunkach, gdy pod nogami bulgotał bitum, kapał też na głowy, lokalizowali ogniska pożaru za cenę własnego życia. O godz. 4.50 wytypowano kilka ognisk, a o godz. 6.35 pożar udało się w pełni zlokalizować.

W likwidacji katastrofy czarnobylskiej udział brał praktycznie cały kraj, ale podstawowy ciężar spoczął na barkach pracowników straży pożarnej. Strażacy wykonali swój obowiązek wzorowo, pokonując kolejne przeszkody. Musieli przede wszystkim rozwiązać problem z wodą, jaka podczas awarii wydostała się z systemu chłodzenia reaktora i zalała pomieszczenie znajdujące się pod nim. Ta brudna woda, oprócz tego, że przeszkadzała ludziom pracować, stanowiła zagrożenie. W połączeniu z tysiącami ton m.in. piasku, gliny i dolomitu, jakie na reaktor zrzucili lotnicy, by ograniczyć emisję substancji promieniotwórczych do atmosfery, mogła wywołać kolejną eksplozję równą wybuchowi bomby wodorowej. Pompowanie tej brudnej wody znów spadło na barki strażaków. W ciągu 20 godzin strażacy z Kijowa, Białej Cerkwi i Żytomierza pompowali wodę spod reaktora. Następnie przystąpili do dezaktywacji



terenu i budynków elektrowni. Lecz na tym nieszczęścia się nie skończyły.

23 maja 1986 roku o godzinie 2.10 wybuchł kolejny pożar w tunelach kablowych elektrowni. W gaszeniu uczestniczyło 280 ludzi i 60 wozów strażackich (z Kijowa i Żytomierza). Operacja trwała dwie godziny. Po ugaszeniu pożaru trzeba było oczyścić teren z kawałków grafitu. I znów, ryzykując życiem i zdrowiem, z łopatami w rękach ludzie robili wszystko co możliwe i niemożliwe, by wykonać pracę do końca.

Znaczącą rolę w likwidacji skutków czarnobylskiej awarii odegrali strażacy z Berdyczowa. Było ich łącznie 24. Niestety dwóch z nich już nie żyje. Na szczególne wyróżnienie zasługują Adam Tatarczuk, Aleksandr Michałow, Anatol Nowicki, Mikołaj Olejnik (odznaczony medalem „Za odwagę przy pożarze”), Wasyl Strutowski (najlepszy pracownik straży pożarnej), Iwan Osipczuk (naczelnik PPP-39). Ale bohaterami byli wszyscy likwidatorzy awarii. Gdyby nie wykonali sumiennie swojej pracy, kto wie, jakie byłyby tego skutki. Jednak dzisiaj władze zapomniały o tych ludziach. Ich problemy i bolączki nikogo nie obchodzą. Przykre jest także i to, że o katastrofie w Czarnobylu nie wiedzą niczego młodsze pokolenia, w szkołach nie im się o tym nie mówi. Jeśli ktoś chce coś wiedzieć o katastrofie, na własną rękę musi się o niej dowiadywać i wyciągać wnioski.

Los strażaków na całym świecie jest jednakowy: kiedy trzeba, pierwszą śpieszą z pomocą. Taka jest ich praca i to również pokazała awaria w czarnobylskiej elektrowni. Składamy ukłon i hołd ich pamięci, ich odwadze i ofiarności. I niech nigdy nie powtórzy się ta straszna tragedia, która miała miejsce 26 kwietnia 1986 roku w Czarnobylu na Ukrainie.

Marcin Bez.

Знайдено в архіві

Юзеф Пілсудський у Бердичеві

1920 рік. На теренах колишньої царської Росії зійшлися у кривавій битві війська більшовицької Росії та новоутвореної Української Народної Республіки. Цей рік в історії УНР став особливим – хоча б з огляду на те, що це був останній рік існування незалежної України. Також і тому, що саме в цьому році сформувався українсько-польський міждержавний політичний і військовий союз. І майже в центрі цих політичних подій – невелике містечко Бердичів. Саме тут зустрілись керівники обох союзних держав.

Зі скупих рядків ще радянської історіографії факт зустрічі в Бердичеві керівника Польської держави маршала Юзефа Пілсудського та голови Української Народної Республіки, Головного отамана Симона Петлюри описується лише одним рядком, а подекуди і зовсім замовчується. І це зрозуміло: навіщо було нагадувати про існування незалежної України? Сьогодні вже можна відкинути політичні мотиви і розповісти про цю подію більш докладніше.

21 квітня 1920 року керівництво УНР та Польщі підписало низку конвенцій («Варшавська угода»), за якими держави ставали союзниками у боротьбі з Радянською Росією. Мотивом до договору були надії українців на допомогу польського союзника відстояти незалежність УНР. 25 квітня 1920 року об'єднані польсько-українські війська (20 тис. польських та 15 тис. українських вояків) перейшли Збруч і почали наступ на Київ. Вже 27 квітня польсько-українські війська оволоділи Бердичевом, 2 травня у місто вступила 6-а стрілецька дивізія Дієвої армії УНР. На честь цієї події в Бердичеві відбувся парад і церковний молебен.

5 травня в Бердичеві на залізничному вокзалі відбулась зустріч керівника Польської держави маршала Юзефа Пілсудського та голови Української Народної Республіки, Головного отамана Симона Петлюри. Юзеф Пілсудський прибув у Бердичів першим на власному потязі. Другим прибув Симон Петлюра. Коротка розмова обох керівників держав пройшла у потязі польського головнокомандувача. Ось як описав цю зустріч Юліуш Каден-Бандровський, польський прозаїк та публіцист, що входив до складу делегації: «Вони витягнули один до одного руки. Нахилили голови і поцілувалися. Мені здалося, що у цьому поцілунку, як на чутливіших вагах повис жах всієї крові отаманів і їх помічників, весь біль довготривалої боротьби, біль доріг і бездоріжжя, пожеж і знищень, домовленостей і розколів...».

Після офіційних перемовин Симон Пет-

люра та Юзеф Пілсудський вийшли з вагону та ще довго обговорювали питання співпраці. Тут і зафіксувала їх фотокамера на фоні залізничної водонапірної башти.

В цей же день Симон Петлюра здійснив



*Симон Петлюра і Юзеф Пілсудський відправляються до Станіслава.
Бердичів, 5 травня 1920 року.*

у Бердичеві огляд особового складу дивізії січовиків, що здійснювали тут півторамісячний вишкіл (військове тренування), після чого він вручив командуванню січовиків козацький малиновий стяг з золотим тризубом у блакитному верхньому кутку із гаслом: «За визволення України».

Також в цей день в Бердичеві була проведена нарада польського штабу. Юзеф Пілсудський після обговорення суто військових питань обмірковував українську тему: «Я поставив на карту останню можливість зробити щось на користь майбутнього Польщі, цим послабити потужність Росії в майбутньому. І коли вдасться допомогти створенню незалежної України, яка буде перепорою між нами і Росією, остання на багато років не буде нам загрожувати. ... Але проблема в тому чи повстане Україна, чи має вона достат-

ньо сил і людей, щоб організуватися, ми не можемо тут вічно знаходитися і тому звертаюся до місцевих поляків, щоб мене зрозуміли і допомогли. Це і в їх інтересах, не саботувати, а разом з українцями створити державу. Кордонів 1772 року відновлювати не буду, як колись бажав. Польща не потребує цих земель. ... Іншого не має – як спробувати створити самостійну Україну. Нажаль Петлюра не відіграє тут жодної ролі. Тут він тільки знаряддя, не більше. Коли не вдасться нічого тут зробити залишимо цей хаос власній долі. ... А далі покаже майбутнє».

Громадськість міста радо вітала вождів українського та польського народів. Вже по закінченні офіційних заходів польська та українська делегації з військами пройшли Білопільською вулицею від залізничного вокзалу повз костел Святої Варвари до костьолу Босих Кармелітів. На всьому шляху їх з квітами вітали жителі міста, особ-

ливо – і це зрозуміло – польська громада. Наприкінці Юзеф Пілсудський, як згадували старожили, «під балдахоном» увійшов до костьолу кляштору на Божу службу.

Чи мала ця зустріч у Бердичеві якесь доленосне значення для України? Мабуть, що ні. Відбулась суто технічна нарада, узгодження дій обох дружніх сторін. Але у військовому значенні – так. Далі військові події на українському фронті розвивалися дуже швидко і вже 7 травня польськими військами разом з українськими загонами зайняли Київ, щоправда без боїв, бо радянсько-більшовицькі війська поспіхом втекли зі столиці й польська варта доїхала від Пущі-Водиці до Києва трамваем.

Юрій МЕЛЬНИК,
член студентського наукового товариства «Спудей».



Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania "Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

The project is co-financed from the funds granted by the Ministry of Foreign Affairs in the competition for the public task "Cooperation with Polish Diaspora and Poles Abroad in 2014."

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.
- Autor Olga Kolesowa. www.zozpu.zhitomir.net;
- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- *Dom Polski w Żytomierzu*, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor Irena Perszko, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.
- *Obwodowy Związek Polaków Ukrainy* m. Żytomierz, ul. Czerniachowskiego, 34b
- Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, tel. 80971998308.

- *Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny*, Prezes Mirosława Starowierow.

Adres: 10020 Żytomierz ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- *Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego*, Przewodniczący Jerzy Bagiński, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- *Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu*, ul. Czerniachowskiego 34b, Prezes Irena Baładyńska, tel. (+38067) 4121570; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- *Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości*, Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.
- *Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy*, Prezes Larysa Wermińska, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.
- *Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»*, Prezes: Ałła Gryniewicz, ul. Lenina, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: walentyna159@mail.ru.

Msze w języku polskim w Żytomierzu

- Katedra Św. Zofii – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.
- Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli – codziennie 7:00, w niedzielę 7:00, 9:00, 13:30.

Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych – w niedzielę 7:30, 9:00, 10:30, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.
- Kościół św. Barbary – codziennie 8:00, 18:00, niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.
- Kaplica ul. Czudnowska – niedziele 18:00.

Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19.00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”. Redaktor naczelny Jerzy Sokalski. Tel. + 38 (067) 941-65-70, e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)

Mozaika Berdyczowska

Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

Redaguje zespół w składzie:

- **Larysa Wermińska** – redaktor naczelny
- **Piotr Kościński** (Warszawa) – dyrektor ds. wydawniczych i programowych
- **Walentyna Kolesnik** – sekretarz odpowiedzialny
- **Wasył Zacharczuk** – opracowanie graficzne i techniczne
- **dk.Jacek Pawłowicz** – korekta
- **Stanisław Rudnicki** – opracowanie witryny internetowej e-mail: admin@mozberd.com.ua
- **Alicja Wermińska** – kurier

Adres redakcji: **Ukraina, 13312 Berdyczów, ul. Puszkina 46,**
tel.: **(380 4143) 2-23-78,**

www.mozberd.com.ua

e-mail:

p.koscinski@rzeczpospolita.pl,
werminska@gmail.com

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАЙКА»

(польською мовою)

Благодійна культурно-освітня газета.
Виходить кожних 2 місяці.

Видавець – Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України

Зареєстрована 25 квітня 1995 року Житомирським обласним управлінням по пресі, свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70.

Наша адреса: м.Бердичів, вул. Пушкіна, 46. Тел. 2-23-78.

Надруковано на КП «Поліграфічна фабрика» м.Бердичів, вул. Котляревського, 2.

Тираж 1000 примірників.
2,5 друкованого аркуша.